

HALINA GORZKO ur. 1922; Ciechanów

Tytuł fragmentu relacji	Żydzi w Ciechanowie
Zakres terytorialny i czasowy	Ciechanów; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Ciechanów, Region, Żydzi w Ciechanowie, stosunki polsko-żydowskie, Zamość, handel żydowski, usługi żydowskie, profesje, zawody

Żydzi w Ciechanowie

Nie bardzo pamiętam, czy w Ciechanowie dużo było Żydów. Ale wiem, że te sklepy ze słodyczami i sklepy z manufakturą, to znaczy z materiałami, z ubraniami, to należały do Żydów. Ludność żydowska stanowiła tu jakieś 70% . Nie utkwiły mi w pamięci żadne nazwiska z tego okresu. Stosunki polsko - żydowskie nie wyglądały w Ciechanowie najlepiej. Chociaż oni byli uprzejmi, byli grzeczni, ale ja widziałam nienawiść do nich. Nie wiem z jakiego powodu. Czy dlatego, że im było lepiej, że byli bogatsi? W każdym bądź razie ta nienawiść przewyższała do nich.

Był taki Żyd - Ebsztajn się nazywał. On prowadził skład apteczny, żydowski. Ten Żyd, był chyba magistrem farmacji. Wszystko można było tam u niego kupić. Skład apteczny możemy porównać do dzisiejszych sklepów chemicznych. Tam wszystko było w tym składzie aptecznym. Z innych żydowskich sklepów pamiętam, że był sklep z manufakturą na rogu, z materiałami, ale nazwiska nie kojarzę. Na Starówce była synagoga. Była i jest nadal. Teraz tam ma siedzibę biblioteka. Synagoga nawet z zewnątrz dobrze wygląda, a wewnątrz nie byłam. Teraz chyba Żydzi się starają to sobie odebrać na własność, żeby to sobie uzupełnić. W Ciechanowie widziałam Żydów handlujących starzyzną. Tutaj tego nie widziałam, bo raczej chyba przed Ratusz nie wychodzili. Widziałam w Ciechanowie, jak przyjechał taki biedny Żyd, z taką brodą strasznie długą i krzyczał, wołał do okien, bo to nie było kamienic, a były domy, najwyżej dwupiętrowe: "starzyznę skupuję", czy "skupuję starzyznę, skupuję starzyznę". Albo przyjeżdżał też taki Żyd, to wszystko byli biedni Żydzi, to nie byli bogaci, ale potrafili sobie jednak dawać radę jakoś, a przeważnie mieli dużo dzieci. On jeździł i ostrzył noże. Dzwonił w taki przyrząd i wołał, krzyczał, żeby ostrzyć noże. Dużo ludzi korzystało z ich usług.

W Zamościu spotykałam niewielu Żydów. Pamiętam tylko Chabusia. To był taki młody Żyd, on chodził po podcieniu, nie wiem, czy czymś handlował, tylko wiem, że ciągle miał kontakt z ludźmi. Tam coś powiedział, tu coś powiedział, stanął, na podcieniu.

Data i miejsce nagrania	2002-12-05, Zamość
Rozmawiał/a	Marta Grudzińska
Transkrypcja	Sylwia Jastrzębska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"